

# PODRÓŻE, POLONIA I RADIO

Spotkania w dworku Prezydentów RP na stałe wpisały się w kalendarz imprez naszego miasta. Na przełomie sierpnia i września mieliśmy okazję spotkać się z Janem Glembem - dziennikarzem i podróżnikiem oraz prezesem fundacji Semper Polonia - Markiem Hauszyldem. Początek października należał do radiowców z najstarszej rozgłośni w naszym regionie.

O wrażeniach z licznych podróży opowiadał zebranym 22 sierpnia Jan Glemb. Dziennikarz i podróżnik nie ograniczył się tylko do opowieści o wyprawach do obu Ameryk, Afryki i Azji. Kuracjusze i mieszkańcy biorący udział w spotkaniu mogli zobaczyć też wiele zdjęć, które powstały w trakcie podróży. Spotkanie przebiegało w bardzo sympatycznym nastroju, z wieloma zdjęciami wiązały się anegdoty, których gość nie zamierzał pominąć. Ciekawe i zabawne historie wiązały się niemal z każdym miejscem, które odwiedzał dziennikarz. W trakcie rozmowy nie zabrakło też wspomnień z licznych wyjazdów do Watykanu. Brat Prymasa Józefa Glempa przybliżył również historię pomyłki, która spowodowała inną pisownię nazwisk.

2 września gościem Dworku Prezydentów RP był Marek Hauszyld - prezes fundacji Samper Polonia. - Powstała w 1997 r. organizacja za główny cel stawia sobie pomoc Polonii na całym świecie. Po roku 1989 przypomniano sobie o Polakach mieszkających za wschodnią granicą, zapominając jednocześnie o tych, którzy mieszkają na zachodzie. Naszym pierwszym zadaniem była odbudowa kontaktów z młodzieżą polonijną - wyjaśniał prezes. Od momentu powstania fundacja stara się wspierać młodych Polaków mieszkających poza granicami, fundując stypendia, prowadząc kursy przygotowujące na studia. - Działania takie potrzebne są zarówno na wschodzie, gdzie trzeba odbudować polską inteligencję, jak i na Zachodzie, gdzie przez lata Polacy kojarzeni byli z prymitywnymi robotnikami Chcemy, aby obraz Polski był obrazem kraju nowoczesnego - przekonywał Marek Hauszyld. Przez 8 lat, od momentu powstania fundacji, udało się ufundować kilkaset stypendiów zarówno w Polsce, jak i na uczelniach zagranicznych.

Uczestników spotkania interesowała też sytuacja Polaków na Białorusi. - Sytuacja nie jest dobra. Na wschodzie powstał typ „działacza polonijnego”. Są to

ludzie żyjący z pomocy polskiego rządu. Przed zmianami władz na Białorusi Związek, liczący ok. 1 tys. członków zatrudniał prawie 90 osób. Nie mniejszym problemem jest też fakt, że Związek Polaków na Białorusi działa na podstawie prawa białoruskiego, przez co cały majątek związku może bez przeszkód zostać przejęty - podkreślił prezes. Zaskoczeniem dla wielu zebranych był fakt, że wielu Polaków mieszkających na Białorusi wcale nie interesuje się sytuacją w Związku i nie chce jego utożsamiania z walką z reżimem. - Polacy nie mogą wyręczyć Białorusinów w walce o wolność, nie można jednak też patrzeć obojętnie na kolejne ograniczenia swobód - podsumował sytuację Marek Hauszyld.

Także 2 października nie brakowało chętnych na spotkanie. Tematem spotkania był jubileusz 70 -lecia Radia Pomorza i Kujaw. Historię jednej z największych rozgłośni w naszym regionie przedstawili: Maciej Pakulski - prezes zarządu radia PiK, Zbigniew Ostrowski oraz Marek Rzepa. - Od 15 stycznia 1935 roku nadajnik w Toruniu, wówczas najnowocześniejszy w Polsce, rozpoczął (transmisją uroczystości otwarcia z Dworu Artusa) pracę ciągłą. Maszt o długości 143 m. postawiono na izolatorze i wykorzystano (po raz pierwszy w Polsce) jako antenę nadawczą. - wspominał Marek Rzepa, wieloletni pracownik radia. Swoim zasięgiem rozgłośnia obejmowała obszar Kujaw i Pomorza, studia znajdowały się w Toruniu, Bydgoszczy, Gdyni. W okresie letnim program nadawany był także z Ciechocinka Bogato ilustrowana prezentacja pozwoliła poznać zebranym historię rozgłośni. Nie zabrakło też ciekawostek dotyczących programów oraz ich prowadzących. Spotkanie nie mogło się też obyć bez fragmentów audycji Radia PiK. Żywa i dynamicznie przeprowadzona prezentacja pokazała, że rozgłośnia publiczna wcale nie musi pozostawać w tyle za komercyjną konkurencją.



Marek Hauszyld



Jan Glemb